

MAREK M. DZIEKAN

Wstęp

Od zniewolenia do wolności do zniewolenia. Kilka uwag o czymś, co nie istnieje

Książka oddawana do rąk Czytelników próbuje stawiać pytania o kwestię traktowaną współcześnie jako podstawowa dla każdego człowieka: wolność. Celowo piszę o stawianiu pytania, bo odpowiedzi o wolność nikt jeszcze nie wymyślił. Wprawdzie od tysięcy lat filozofowie, pisarze i politycy we wszystkich kulturach pytają o wolność, a niektórym nawet wydaje się, że znaleźli odpowiedź, czym ona rzeczywiście jest, to w rzeczywistości kwestia pozostaje cały czas otwarta. Wprawdzie „Wikipedia” wie, że wolność to „brak przymusu, możliwość działania zgodnie z własną wolą. Sytuacja, w której można dokonywać wyborów spośród wszystkich dostępnych opcji”, ale nie jestem pewien, czy należy jej wierzyć z ufnością ucznia szkoły podstawowej.

Wolność, ten „fundament, który nie funduje” naszej nowoczesności, jak to ujęła Ágnes Heller (nie funduje głównie dlatego, że nie ma ona jednolitej definicji), łączy wszystkich ludzi, ale także dzieli. Dzieje się to głównie w momencie styku rozmaitych kultur, z których każda niesie ze sobą odmienny system wartości, z braku innej możliwości nazywanych pozornie podobnie na poziomie leksemu (każdy język ma słowo, które po polsku oddajemy jako „wolność”, a po angielsku „freedom”), ale nie na poziomie idei – bo to często niemożliwe, o czym przekonują nas zawarte w książce opracowania. Jak dobitnie poucza lektura książki, do dychotomicznego zestawienia – wolność i zniewolenie – należałoby dodać anachroniczne już nieco dzisiaj, ale, jak się okazuje, nie do końca – niewolnictwo. Wolność może być dobrem, ale też swego rodzaju przekleństwem, jak wskazuje

cytowana wyżej filozofka: „Wolność to inna nazwa przekleństwa. Ale wolność to również nieskończone możliwości. Nieskończoność jest nicością, ponieważ jest wolnością. Przekleństwo i możliwości są takie same.”

Książka niniejsza koncentruje się na różnych formach przejawiania się wolności przede wszystkim w kulturach Azji i Afryki. Podkreślam owo „przede wszystkim”, ponieważ niektóre teksty sięgają do metodologii komparatystycznej, ewentualnie do obszaru studiów postkolonialnych, ukazując obraz świata Wschodu z punktu widzenia przedstawicieli kultury i cywilizacji zachodniej. Prezentowane są rozmaite manifestacje refleksji o wolności w kontekście literackim i kulturowym, z pominięciem bezpośrednich rozważań politycznych, choć oczywiście to między innymi polityka, wpływając na literaturę, kształtuje ujęcie artystyczne wolności. A zatem wyziera ona złośliwie spod okładek książek i nie pozwala o sobie zapomnieć. Tym bardziej, że przecież historia, której konteksty pojawiają się w wielu tekstach tej książki, wtedy, kiedy się działa, była polityką...

Książka jest zatem interesującą prezentacją refleksji na temat wolności w rozmaitych kulturach, czasem w zestawieniu z pojmowaniem jej przez świat zachodni. Lektura to bardzo pouczająca. Okazuje się bowiem, po pierwsze, że wolność nie zawsze znaczy to samo. I odnosi się to zarówno do przecięcia się myśli zachodniej ze wschodnią, jak i styku refleksji wolnościowej w rozmaitych krajach i kulturach tzw. „Orientu”. Jak bowiem wiadomo, jednolity „Orient” nie istnieje, a niniejsza książka ukazuje to bardzo wyraźnie. Mając na myśli skomplikowane związki pomiędzy Zachodem a Orientem wpisałem w tytuł tego wstępu owo zapętlenie: „Od zniewolenia do wolności do zniewolenia”. Trzeba bowiem pamiętać, że niemal zawsze wolność jednych okupiona jest zniewoleniem innych. Jestem przekonany, że we współczesnym świecie, tak jak to było od zarania ludzkości, nie ma wolności jednych bez zniewolenia innych. Z wielkim wysiłkiem usiłujemy to wypchnąć ze świadomości. Intelktualiści wielkim wysiłkiem mózgów próbują naukowo uzasadnić, że tak być nie musi, ale rzeczywistość skrzeczy. I na Wschodzie i na Zachodzie. W ramach kultur zachodnich i wschodnich, jak i w kontaktach między nimi. To po prostu efekt dialektyki kontaktów międzycywilizacyjnych. Owładnięci naszym poczuciem wolności z brawurą wyruszamy niejednokrotnie na wojny (sic!) żeby na lufach czołgów dać innym wolność, taką, jak ją rozumiemy, jak naucza nas „Wikipedia”. I dziwimy się, że tamci nie chcą naszego daru. Albo, że nie bardzo wiedzą, co z tą zabawką zrobić...

Lektura zawartych w tej książce opracowań ukazuje także inny aspekt naukowego badania wolności, ale chyba można zaryzykować stwierdzenie, że także historii idei w ogólności: w jak rozmaity sposób można z punktu widzenia metodologii potraktować kwestie wolności i zniewolenia, jak wielu aspektów ludzkiej natury i kultury sięgają te dwa pojęcia, przenikające kulturę na wskroś. Każdy z aspektów ludzkiej działalności intelektualnej ukazuje wolność ze swojego punktu widzenia i potrafi do jej zrozumienia dodać coś nowego. A zatem spojrzenie nie

tylko międzykulturowe z jego bolesnymi sprzecznościami, ale także, mniej bolesne, za to równie odkrywczym, spojrzenie interdyscyplinarne i transdyscyplinarne, konieczne w przypadku badań orientalistycznych. W tytule książki pojawia się bowiem słowo „literatura”, nie do końca jednoznaczne w dziejach niektórych przynajmniej kultur pozaeuropejskich, gdzie na pewnych etapach rozwojowych wcale nie musiało dojść do wyraźnego rozdzielenia tego, co jest literaturą w naszym pojęciu, a zatem przede wszystkim fikcją, od tego, co w naszych koncepcjach badawczych nie mieści się w ramach wyznaczonych dla literatury, wchodząc w zakres opisu rzeczywistości.

W swojej mowie noblowskiej Olga Tokarczuk stwierdziła: „Fikcja straciła zaufanie czytelników, odkąd kłamstwo stało się niebezpieczną bronią masowego rażenia, nawet jeśli wciąż pozostaje prymitywnym narzędziem. Nader często spotykam się z tym pełnym niedowierzania pytaniem: ‘Czy to prawda, co pani napisała?’ Za każdym razem mam wtedy wrażenie, że wieszczę ono koniec literatury.”

Choć zgadzam się z pisarką, że kłamstwo, jakie nas otacza osiągnęło niespotykany do tej pory zakres, to jednak nie zgodzę się z wnioskiem pisarki, że taka sytuacja doprowadzi do zaniku literatury. Literatura to nie tylko fikcja. Zachłystnięci naszą wolnością, przenosimy nasze kategorie na wszystkie kultury (bo przecież nasza jest „uniwersalna”), narzucając im, co mają traktować jako „literaturę fikcji” a co jako literaturę „non-fiction”. Ale zapominamy w tym ferworze wolności, że zniewalamy inne kultury, które mogą na opozycję fiction/non-fiction patrzeć całkiem odmiennie. A czasem nawet jej nie dostrzegać... Bo nie wszyscy na Ziemi tak samo odczuwają granice pomiędzy rzeczywistością a nierzeczywistością, rzeczywistością a wiarą, prawdą a ułudą. Nie narzucajmy światu naszej wolności. To nasza wolność – np. przez wielu autorów z kręgu arabsko-muzułmańskiego do dziś nazywana „wolnością zachodnią”. Po prostu: dajmy innym wolność, nie zniewalajmy ich naszymi szufladkami intelektualnymi. To NASZE szufladki...

Niniejsza książka obejmuje 14 artykułów, podejmujących rozmaite aspekty traktowania wolności w cywilizacjach: arabsko-muzułmańskiej, indyjskiej, japońskiej, chińskiej, tureckiej i judaistycznej, zarówno dawnej, jak i współczesnej. Jest mowa o wolności prawnej, politycznej, plemiennej, wolności słowa i wolności kobiet. Widać tu wyraźną walkę pomiędzy pojmowaniem owej „zachodniej wolności” a wolności w pojęciu tamtych kultur. Fakt, że teksty te w większości napisane zostały przez orientalistów, wychowanych i wykształconych w określonych warunkach kulturowych, sprawia, że przedstawienia te mają charakter względny. Musimy o kulturach Wschodu mówić, posługując się naszym, zachodnim aparatem naukowym, co już samo w sobie jest pierwszym krokiem do zniekształcenia (zniewolenia?) oryginalnej myśli indyjskiej, arabskiej czy chińskiej. Ale musimy pamiętać, że nie mamy innego wyjścia. Musimy takie próby podejmować, znając głębokie konteksty kulturowe, bo koniec końców znajdują się tacy, którzy zechcą

zrobić to na własną rękę, nie mając nie tyle narzędzi, co świadomości ich niedoskonałości i świadomości tego, na ile, stosując naszą metodologię, zniekształcamy myśl Wschodu, zniewalając go (i ją) metodologicznie, a przez to tworząc światy alternatywne, światy, które istnieją tylko na kartach bardzo naukowym językiem napisanych artykułów i książek.

Z tego powodu uważam, że niniejsza książka ma ogromną wartość. O wolności – człowieka, myślenia, mediów itp. mówią dziś wszyscy. Konieczna jest więc w tym dyskursie i nasza orientalistyczna cegielka. Może ktoś ją zauważy w tym ogromnym murze-dyskursie, budowanym niby po to, aby łączyć. A przecież mury zwykle dzielą. Warto o tym pamiętać.